

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 8. Telefon nr 82-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Naiwne posunięcie Berlina

Jak rząd niemiecki wyobraża sobie „pokojowy” zabór Gdańska

Rzecznik niemieckiego ministerium propagandy oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Berlinie, że „barometr polityczny stoi w stu procentach przeciw wojnie”.

Rząd niemiecki rzekomo nie ma żadnych planów, któreby naraziły na niebezpieczeństwo. Trzecia Rzesza bezwarunkowo obstaruje jednak przy żądaniu powrotu Gdańska do Rzeszy.

Powyższe oświadczenie wywołało zrozumiałe zdumienie w zagranicznych kołach politycznych Berlina.

Zapewnić jednym tchem, że Rzesza nie rezygnuje z Gdańska i że zamierza zabrać Gdańsk, nie wywołując żadnego konfliktu brzmiało już zbyt groteskowo. Toteż dyktarz hitlerowski pospieszył wytłumaczyć dziennikarzom zagranicznym jak rząd niemiecki wyobraża sobie „pokojowy” zabór Gdańska.

Otóż Anglia — zdaniem rządu Rzeszy — powinna wyrzucić dostateczny wpływ na Polskę, by zapobiec wybuchowi wojny. Taki wpływ może być tym bardziej skuteczny — mówi się w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych — jeśliby angielsko-sowieckie rokowania o pakt wzajemnej pomocy zakończyły się fiaskiem, gdyż wówczas Polska znalazła by się wobec przepotężnego wroga z jednej strony, z drugiej zaś miała by inne potężne mocarstwo, na którym nie mogła by polegać. Pomoc zaś, jaką mogłaby otrzymać, musiała by przyjść z bardzo daleka.

CO MÓWIĄ W ANGLII

Oświadczenie rzecznika niemieckiego ministerium propagandy wywołało w dwóch dziennikach londyńskich, stojących najbliżej Rządu brytyjskiego a mianowicie „Times” i „Daily Telegraph” odpowiednią reakcję.

„Times” pisze na ten temat: W Londynie oświadczenie niemieckiego ministerium propagandy uważane jest za zbyt naiwne, aby mogło być wzięte serio. Niektóre ustępy tego oświadczenia są poniekąd doniosłe, ponieważ wiadomo, że były przygotowane przez ministerium propagandy po bezpośredniej konsultacji z Berchtesgaden. Te ustępy świadczą, że Niemcy zamierzają przeć naprzód, aby Gdańsk uzyskać bez kompromisów i bez warunków i ustępy te zapowiadają po raz pierwszy oficjalnie, że w przyszłości podjęte zostaną nowe zarządzenia wojskowe zarówno w Niemczech, jak i w Gdańsku. W ten

sposób pierwsza część tej deklaracji ujmowana jest w oficjalnych kołach w Londynie. Nosi ona wyraźne piętno umysłu kanclerza Hitlera: Nie może być mowy o żadnych targach w sprawie tego zagadnienia — druga strona musi ustąpić.

Natomiast — pisze „Times” — deklaracja jest mniej wyraźna i mniej jasna w tych ustępach, w których sugeruje, że można wbić klin pomiędzy W. Brytanię i jej sojusznika i że Rząd brytyjski wyrzuci presję na Polskę — aby Polska ustąpiła i że innymi słowy W. Brytania nie dotrzyma swego słowa. Niemcy prędko re-

agują na wszelkie obraźliwe wzmianki o swych przewódach, ale w ten sam sposób — pisze „Times” — reagują i inne społeczeństwa i już wczoraj wieczorem panowało w Londynie oburzenie z racji sugestii, że premier Chamberlain nie wypełniłby brytyjskich zobowiązań, powtórzonych niedawno za aprobatą całego narodu.

„Daily Telegraph”, stwierdzając na wstępie doniosłość wizyty Ironside w Warszawie, oświadcza że wizyta ta dała praktyczne dowody zdecydowania W. Brytanii wypełnienia swych zobowiązań.

Na odcinku polsko-gdańskim

Energiczny protest — Nakaz użycia broni — Nowe prowokacje

Z Gdańska donoszą:

W związku z zastrzeżeniem strażnika Budziewicza w Trzcionkach na granicy polsko-gdańskiej, Komisarz Generalny RP dokonał w czwartek z polecenia rządu polskiego energicznego protestu w senacie W. M. Gdańska, rezerwując sobie sprecyzowanie postulatów po ukończeniu śledztwa, oraz komunikując senatowi, że polskie posterunki graniczne otrzymały nakaz bezwzględного użycia broni w wypadkach usiłowania naruszenia granicy.

ARESZTOWANIE 10 STUDENTÓW POLAKÓW

Z Gdańska donoszą:

Policeja gdańska aresztowała 10 studentów polskich w wieku od 18 do 20 lat za nielegalne przekroczenie granicy gdańskiej.

Studenci ci, będąc na obozie w Wierzycy, w pow. kartuskim, w czasie wycieczki zbłądzili w lesistym terenie i bezwiednie przekroczyli gra-

nicę gdańską. Stało się to o godzinie 12,30 w południe.

Po aresztowaniu studentów przewieziono ich do więzienia policyjnego w Gdańsku.

STRAŻNIK GDAŃSKI PRZEKROCZYŁ GRANICĘ POLSKĄ

Z piątku na sobotę gdański urzędnik celny narodowości niemieckiej Eugeniusz Lipski, na koniu przekroczył w okolicy miejscowości Łapina powiatu kartuskiego granicę polską. Oddalwszy się od granicy na pół kilometra, spotkał polskiego strażnika granicznego, który wezwał go do wylegitymowania się. Lipski zawrócił i począł uciekać. Polski strażnik graniczny dał sygnał ostrzegawczy i strzelił w powietrze. Koń Lipskiego spłoszył się i zrzucił jeźdźcę na ziemię. Polski strażnik aresztował wówczas Lipskiego i odprowadził do Łapina w celu złożenia sprawozdania swemu dowódcy.

Dookoła pożyczki dla Polski

Podczas piątkowych obrad Izby lordów, członek Partii Pracy, lord Strabollogi, zainterpelował rząd, aby nie był nieustępliwy w toczących się obecnie z Polską układach finansowych.

Udzielając w imieniu rządu odpowiedzi lord Templemore oświadczył, że najgorętszym życzeniem rządu brytyjskiego jest uczynienie wszystkiego co możliwe, aby skutecznie pomóc Polsce w powiększeniu jej

środków obronnych aż do granic określonych przez potrzeby armii brytyjskiej.

Rozumieć również należy trudności, jakie powstają przy udzieleniu Polsce tak dużych kredytów i dopuszczeniu do dokonywania zamówień w innych krajach. Zagadnienie kredytów dla Polski jest dobrze rozumiane przez rząd i jest obecnie tematem dalszych dyskusyj z delegacją polską.

Ostatnie słowo

Wywiad, udzielony przez p. marszałka Śmigłego-Rydza dziennikarce amerykańskiej w sprawie Gdańska, wywołał w świecie olbrzymie wrażenie. Powszechnie uważa się wywiad ten jako ostatnie słowo Polski! W połączeniu bowiem z oświadczeniami szefów Anglii i Francji, deklarujących ostatnio jeszcze całkowitą solidarność w sprawie gdańskiej, świat mógł nabrać jedynie przekonania, że w sprawie Gdańska o targach dyplomatycznych, z których by dla Polski wynikały najmniej, choćby niekorzyści, mowy już być nie może!

Słowem: nikt Polski z Gdańska nie usunie! I nie może być inaczej! Dziś bowiem już i działwie szkolnej w Polsce wiadomo, że usunięcie Polski z Gdańska byłoby pierwszym krokiem do usunięcia Polski od Bałtyku, a co za tym idzie, dalsze rozpamiętywanie niemieckich apetytów zabór-czych!

I przyznać musimy, jakżeż w porę przyszło to ostatnie słowo wodza polskich sił zbrojnych. Wszak nie przebrzmiały jeszcze echa wywiadu, a już czynnik niemieckie, chwytając się starej swej metody, uczyniły próbę wyszantażowania Gdańska od Polski. Chciałby Berlin wbić klin niezgody pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Polskę. Chciałby, może za pomocą jakiegoś nowego Monachium, zdobyć narazie — oczywiście jako „ostatnie” żądanie terytorialne — Gdańsk! Ale gra się nie udała! Próba nowego szantażu z punktu zawiodła. Ano, świat się wreszcie, po tylu doświadczeniach, nauczył rozmawiać z Niemcami, — poznał ostateczność, gdzie u Niemców kończą się uczciwe rozmowy dyplomatyczne, jeżeli w stosunku do Niemców wogóle o takich można mówić, a gdzie u nich zaczyna się szantaż!

Czytamy w wywiadzie p. marszałka Śmigłego-Rydza, że „o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach anchlussowych, Polska podejmie walkę. Nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników. Cały naród jest zgodny co do tego”!

Tak, cały naród jest zgodny co do tego! Tymbardziej, że cały naród polski na takie właśnie słowo czekał, — aby mógł, co do przyszłych losów Gdańska i praw polskich w nim, nabrać całkowitego uspokojenia!

Co do przewidywań ewentualnej wojny o Gdańsk, to można narazie powiedzieć: szantażyści nie tak prędko chwycą za broń, zwłaszcza, gdy ze strony Polski padło tak stanowcze, ostatnie słowo!

St. K.

Polityka prorolnicza a przemysł w Polsce

Mimo różnicy zdań na temat uprzemysłowienia Polski nikomu zdaje się nigdy w głowie nie powstało, by na przykład zaniechać rozbudowy rodzimego przemysłu, a ograniczyć się tylko do roli dostawcy produktów rolnych do krajów przemysłowych. Różnica zdań powstaje dopiero w dyskusji nad wyborem dróg, którymi ma się zaimplementować kraj do wyższego stopnia uprzemysłowienia!

Nie bierze się przede wszystkim pod uwagę różnicy pomiędzy krajami tak zwanymi „przemysłowymi” a „rolniczymi”. Kraj przemysłowy — o szerokim zasięgu gwarantowanych odbiorców — może ostatecznie nie troszczyć się tak intensywnie o rolnictwo — jeżeli tak czy owak to rolnictwo jest drobnym ułamkiem gospodarstwa Narodowego. Zresztą naturalne warunki umożliwiają w takim kraju opłacalny zbyt produkcji rolniczej. Inaczej wygląda jednak sytuacja w takim np. kraju rolniczym — jakim jest Polska. Tu głównym odbiorcą wyrobów przemysłowych winna być wieś i przy wzrastającym spożyciu artykułów przemysłowych, długie lata przemysł Polski winien być w pierwszym rzędzie dostawcą dla konsumpcji krajowej.

Argument, że ludność wiejska jest minimalnym odbiorcą artykułów przemysłowych, jest tylko potwierdzeniem nienormalnych stosunków w kraju, gdzie wybitnie mniejsza część ludności nierolniczej konsumuje daleko więcej, aniżeli milionowe rzesze ludu wiejskiego. Można więc postawić tezę: Należy rozbudować siłę nabywczą wsi — by zapewnić zbyt artykułom przemysłowym i rozbudować przemysł Polski. Tymczasem istnieje dotąd stale błędne przekonanie, że można uprzemysłowić Polskę przez niską stopę życiową obywatela wsi.

Miedzy innymi takie stanowisko — jako stanowisko Rządu, — zadeklarował na ostatnim Zjeździe WTKR p. minister Poniąkowski.

Czytamy w stenogramie: „Kiedy jednak w działaniach składających się na nasze siły, na utwierdzenie nas w pewności, że stan pogotowia w Polsce jest należyty, — przesuwamy się na stronę życia gospodarczego, to musimy z całą szczerością, aby nie było niejasności — zbliżyć się do tych poglądów, które poprzeczają całej i przez Wielkopolskę przewijają się i zawsze dają się pogodzić z poglądami Rządu na politykę gospodarczą Państwa Polskiego. Gdy się tych głosów krytycznych słucha, to ma się wrażenie, — czyżby nie z jakiegoś przypadku Polska nie prowadziła właściwej polityki i utrudniała swemu społeczeństwu rozwój i zamykała drogę ku przyszłości? I dlatego, że jestem członkiem Rządu i dlatego, że uważam, że chwila obecna jest bardzo poważna — nie ma miejsca na cukierkowe słowa! Chciałbym więc odpowiedzieć na pytanie: czy Polska przez dwadzieścia lat niepodległego, po okresie niewoli, istnienia, prowadziła politykę gospodarczą nierolniczą na skutek nieporozumień, czy złośliwości? Zmieniali się Rządy, wpływy, warunki, a Polska mimo to, że jest rolniczą — prowadziła, prowadzi i prowadzić będzie politykę nierolniczą. Czy w tym jest pewne nieporozumienie, czy konieczność? Czy Polska ma prawo układać sobie wygodnie życie, czy ma możliwość powiedzieć, że jest i pozostanie nadal krajem rolniczym, który swoje wyroby będzie sprzedawać państwu przemysłowemu, jak

inne drobne kraje? Czy ma prawo zrzucić z siebie odpowiedzialność, za to co będzie jutro i co będzie czekało przyszłe pokolenie? Jasnym jest, że Polska od pierwszego dnia Niepodległości aż po dzień dzisiejszy zdawała sobie sprawę, że nie stać nas na żadne łatwizny i wygodny i że będziemy prowadzić politykę twardej samodzielności gospodarczej niezależnie od tego, że będzie to ciężka ofiara społeczeństwa rolniczego! Dlatego też Polska prowadzi politykę samodzielności, która zmierza nieraz poprzez olbrzymie ofiary do kanalizowania sił gospodarczych na odcinku Armii i na odcinku przemysłu związanego z obroną.”

Wynika z tego oświadczenia wyraźnie, — że Polska świadomie prowadzi politykę nierolniczą i będzie ją nadal prowadziła. Co prawda Pan Minister przepowiada dla polskiej wsi konieczność długich lat surowego życia jako konsekwencję dążenia do niezależności gospodarczej kraju oraz budowy wydatków na Armię i przemysł wojenny, — ale nie zawsze tak bywało!

Na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa po Zjeździe Gospodarczym WTKR w marcu p. minister Poniąkowski naszej deklaracji również oświadczył, że rolnictwo polskie musi się przygotować do ponoszenia długoletnich jeszcze ofiar na obronę Kraju i rozbudowę przemysłu.

Pozostawmy na boku kwestię konieczności daleko idących ofiar całego Narodu Polskiego, a więc i wsi na rzecz obronności Kraju, jako rzecz nie budzącą wątpliwości, dodawszy, że opiera się ona również o odpowiednie warunki gospodarcze Kraju i bytowania obywatela. Zastanówmy się natomiast, czy wobec konieczności uprzemysłowienia Kraju należy zaniechać prowadzenia polityki prorol-

niczej i cały ciężar tej akcji zważyć na barki wsi.

Już na wstępie powiedzieliśmy, że właśnie podniesienie siły nabywczej wsi ma być podstawą dla uprzemysłowienia Kraju. Stąd wniosek, że właśnie prowadzenie polityki prorolniczej stwarza odpowiednie warunki do rozwoju przemysłu w Polsce.

Polityka taniego chleba i nieopłacalnych cen produkcji wiejskiej doprowadziła do zmniejszenia produkcji przemysłowej — bezrobocia — wsparcie dla bezrobotnych, zamykanie fabryk — pomocy zimowych i błędnego koła, z którego nie było wyjścia.

Jak najbardziej więc błędnym jest twierdzenie, że z powodu taniości uprzemysłowienia Kraju nie można prowadzić polityki prorolniczej. I właśnie dlatego, że ta linia od samego początku Polski zwyciężyła, mamy biedę wsi — i nieuprzemysłowiony należy Kraj.

Weźmę przykład — co jest lepsze — czy fakt produkowania dużej ilości cukru eksportowanego po 8 gr za granicę, jak to miało miejsce wobec malejącej konsumpcji, czy rozszerzenie plantacji buraczanych — dających zyski rolnikowi przez zwiększony zbyt cukru w Kraju dzięki większemu spożyciu, — pomijając już fakt zwiększonych przy tej okazji dochodów skarbowych.

Tak będzie źle w każdej prawie dziedzinie przemysłu, jeżeli kraj rolniczy o słabym uprzemysłowieniu dążyć będzie do rozbudowy przemysłu poprzez niską stopę życiową swoich obywateli i niską stąd konsumpcję przemysłową a eksportem będzie latał zbyt! — Żle dla rolnictwa i źle dla przemysłu!

Dobrze zaś będzie, gdy uzyska stopę życiową dla większości przede wszystkim Narodu polskiego — stworzy w kraju wysoką konsumpcję artykułów przemysłowych i stworzy naturalne podstawy do rozwoju dalszych przemysłów!

Nie wynika stąd wniosek byśmy nie mieli nic eksportować, bo napewno będą gałęzie produkcji przemysłowej w Kraju, które w każdej sytuacji będą eksportować — ale zasadniczo — jako kraj rolniczy — winniśmy eksportować gotowe przetwory produkcji rolniczej i hodowlanej — stwarzając przez opłacalność warstatów rolnych większe pole zbytu dla Polskiego przemysłu we własnym Kraju.

Dla Polskiego przemysłu? Kiedy ten przemysł wcale Polski nie jest! Nie stoimy na stanowisku odrzucenia współpracy z kapitałem zagranicznym — należy mu się również uczciwy zarobek. Ale nie mamy zamiaru się zgadzać na tolerowanie takiej polityki, która by kosztem surowego życia wsi ostatnich lat dwudziestu — przeciwstawiała nędzę Polskiej wsi lwiej przewadze obcych kapitalistów w przemyśle krajowym.

Pomijamy już fakty nieuczciwych zarobków kapitalistów zagranicznych, lokujących zyski za granicą i rabunkową gospodarkę żydowskich kapitalistów, które to fakty, muszą być brane pod uwagę!

Dwadzieścia lat polityki nierolniczej — dwadzieścia lat niedostatku wsi — no i czy jest Polski przemysł?

Czy Państwo, które albo jest właścicielem — albo głównym kontrolerem wszystkich karteli potrafiło zamknąć nożyce pomiędzy tym co wieś kupuje — a tym co sprzedaje?

Czy nadal mamy na to pracować, by zyski ciągnęli obcy lub żydzi, a my mamy biedować?

Czy w dalszym ciągu mamy pracować również na milionowe zyski bankierzy i eksporterów bez przekonania do słuszności takiej polityki bez kontroli rolnictwa?

Wreszcie, jak budować przemysł, to budować — to budujemy go wszyscy!

Dlaczego to miało być dziełem najuboższej warstwy bo wszak dochód społeczny chłop — jest niższy od dochodu społecznego robotnika miejskiego.

Nie chcemy tego wytykać robotnikowi, ale pragniemy wykazać, że chłop Polski bytuje na najniższej stopie życiowej w Polsce!

Dlaczegoż wobec tego właśnie wsi się mówi, — że przez swe surowe życie ma uprzemysłowić kraj, — tego doprawdy nie rozumiemy?

Surowe życie musi obowiązywać wszystkich — wysiłek i ofiarność musi wszystkich obejmować — ale obywatel musi być świadomy, czy droga jest słuszna i czy rzeczywiście prowadzi do uprzemysłowienia kraju i stworzenia naprawdę Polskiego przemysłu.

Jak dotąd polityka nierolnicza dała tylko niedostatek wsi i nie uprzemysłowiła Kraju!

Czas najwyższy nawrócić i postawić zasadę — przez politykę prorolniczą i dobrobyt wsi do uprzemysłowienia Polski!

Stanisław Mikołajczyk.

Po zabiciu polskiego strażnika

Przestrach ludności gdańskiej — Zdenerwowanie władz hitlerowskich

Jak dalece ludność W. M. Gdańska żyje w przestachu wskutek stałych prowokacji hitlerowskich, dowodem tego jest fakt, że na wiadomość o zastrzeleniu polskiego strażnika granicznego przez strażnika gdańskiego wybuchła panika wśród Gdańszczan w przypuszczeniu, że ta nowa prowokacja może pociągnąć nieobliczalne skutki.

Wielu spośród pogranicznej ludności przygotowywało się do ucieczki do Polski. Hitlerowcy, widząc te nastroje — natychmiast rozpoczęli akcję informacyjną, co do tej pory rzadko się zdarzało, że Senat gdański wy-

raził rządowi polskiemu wyrazy ubolewania. Wiadomość ta dopiero przyniosła uspokojenie.

Rodowici Gdańszczanie nie kryją swego oburzenia z powodu tego wypadku, nazywając go wręcz prowokacją.

Nastroj ten wyzyskały koła antyhitlerowskie, rozrzucając masowo ulotkę, która zatytułowana jest „Chcemy pozostać Wolnym Miastem”.

Ulotka ta wywołała duże zdenerwowanie władz, które wydały rozporządzenie, nakazujące energiczne przeciwdziałanie dalszemu jej rozpowszechnianiu.

Petycje o amnestii nie są przestępstwem

Prawomocnym orzeczeniem z dnia 10 czerwca 1939 r. Nr akt V. Prez. 80/39 uchylił Sąd Okręgowy w Krakowie zarządzenie Starostwa grodzkiego w Krakowie z dnia 31 maja 1939 dokonujące zajęcia czasopisma „Piast” Nr 23 z dnia 4 kwietnia 1939 m. in. za rezolucje domagające się amnestii dla emigrantów politycznych, „albowiem rezolucja ta nie poruszała przestępstwa, zawiera tylko prośbę o amnestię dla byłych więźniów politycznych”.

Mimo powyższego orzeczenia Sta-

rostwo grodzkie zajęło „Piasta” Nr 23 z 9 lipca za notatkę o petycjach. Ponieważ art. 64 ust. 4 Konstytucji zawiera zakaz zmieniania lub uchylania orzeczeń sądowych przez inne organa lub władze państwowe, gwarantując orzeczeniom sądowym niewzruszalność w stosunku do innych władz państwowych, przeto zajmowanie (konfiskata) artykułów, co do których Sąd prawomocnie uchylił konfiskatę — jest naruszeniem Konstytucji.

125 tysięcy Niemców otrzymało listy

p. King-Halla z Anglii

Goebbels się wścieka na Anglika, ale Niemcy są ciekawi

Przed dwoma tygodniami zwrócił się do narodu niemieckiego niejaki pan King-Hall z Londynu, wysyłając do Niemiec 50 tysięcy listów, w których przedstawił odbiorcom prawdę o Niemczech.

Niecodzienna ta akcja Anglika wywołała w Berlinie szal oburzenia do tego stopnia, że „sam” minister propagandy Rzeszy dr Goebbels osobiście odpowiedział p. King-Hallowi, a cała prasa niemiecka rzucała na niego gromy, nie wahając się nawet przed przedstawieniem przypuszczenia, że inicjatywa p. King-Halla jest manewrem angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

A oto ów tajemniczy p. King-Hall przesłał znowu do Niemiec nowe orędzie. — Z największym zdumieniem koła oficjalne Rzeszy stwierdziły, że nowe paczki ulotek i niezliczonych listów King-Halla przekroczyły znowu granicę... Gdy było już — podobnie jak przed dwoma tygodniami — za późno, by temu przeciwdziałać.

Byłoby zresztą trudno zapobiec temu „deszczowi listów”. Gdyby one bowiem wszystkie nadeszły z Wielkiej Brytanii, to jeszcze cenzura hitlerowska mogłaby ostatecznie jakoś temu przeciwdziałać. Jednakże listy p. King-Halla nadawane są raz z Francji, to znow z Belgii, czy z Szwajcarii lub Danii, z Norwegii, Szwecji, a nawet... z Niemiec.

Koperty, w których nadchodzą listy p. King-Halla do Niemców są rozmaite, różnych rozmiarów i różnych kolorów. Widnieją na nich adresy pisane ręką — każdy inny pismem — lub na maszynie. Trzebaż zatem, aby cenzura niemiecka prześledziła każdy list, nadchodzący z zagranicy, by mogła dać sobie radę z akcją listową King-Halla.

O ile pierwszy transport tajemniczych listów z ostrzeżeniem do Niemców wynosił mniej więcej 50.000 egzemplarzy, o tyle drugi liczył już około 75.000 sztuk. I te listy znowu, podobnie jak poprzednie, atakują w gwałtowny sposób politykę zagraniczną Trzeciej Rzeszy, polegającą na coraz to nowych roszczeniach i zakszach zaborczych. Jeden z ustępów drugiego apelu do Niemców p. King-Halla głosi:

„W ciągu ostatnich lat słyszeliśmy wiele o żądaniach niemieckich. Muszę wam jednak wyznać, że rewindykacje pociągają za sobą inne rewindykacje. Bez wątpienia nie mówiono wam nigdy, że my także mamy swoje. A oto one:

1) polityka zagraniczna reżimu hitlerowskiego musi ulec zmianie. Mamy już dość życia w bezustannym kryzysie! Jest to wam może obojętne, lecz wiedziecie, że są u nas miliony takich, którzy nie chcą już znosić dłużej tego stanu rzeczy.

2) Trzeba, aby wasi führerzy oświadczyli czy chcą, czy też nie, współpracować z nami w atmosferze pokojowej.”

Podobnie, jak pierwszy list King-Halla, tak i ten drugi, otrzymany przez 75.000 Niemców, wywołał wśród nich olbrzymie, łatwo zrozumiałe poruszenie.

KAPITAN KING-HALL

Prasa francuska, omawiając szeroko „pokojujące orędzie” King-Halla

do narodu niemieckiego, stwierdza, że autor tego orędzia nie jest, jak dotąd pisało się, bynajmniej jakimś „człowiekiem tajemniczym”.

Kapitan Stefan King-Hall urodził się w pobliżu Londynu w r. 1893. Służył w marynarce brytyjskiej od 1906 do 1928, następnie został przydzielony w charakterze oficera marynarki do „Królewskiego Instytutu Badań Naukowych w kwestiach polityki zagranicznej”. Ostatnio angielska partia konserwatywna wyznaczyła go jako swego kandydata do parlamentu na najbliższe wybory.

Przed trzema laty Stefan King-Hall założył „służbę prasy niezawisłej”, której celem jest informowanie zagranicy o prawdziwych intencjach

Wielkiej Brytanii. Założone to przez King-Halla biuro prasowe zatrudnia dziś 40 osób. Ono to właśnie wysłało owe dwa apele do narodu niemieckiego.

Stefan King-Hall jest również pisarzem, znanym szerokim kołom publiczności angielskiej. W ciągu ostatnich lat opublikował większą ilość powieści detektywistycznych.

Zapoznawszy się z odpowiedzią dra Goebbelsa na jego pokojowy apel i ze stawianym mu zarzutem, że pozostaje na usługach Foreign Office, kapitan King-Hall oświadczył lakonicznie:

„Cała ta odpowiedź jest groteskowa... Służę tylko prawdzie.”

Likwidowanie polskiego stanu posiadania na ziemi w Prusach Wschodnich

Z dniem 17. 7. br. została zmuszona do opuszczenia Ziemi Mazurskiej Władysława Ratajowa, właścicielka

majątku Bobry, leżącego na Mazurach w powiecie Ełk. Władze niemieckie nie zewołyły p. Ratajowej

nie tylko na zabranie najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, lecz usiłowały również nie dopuścić do zabrania przez p. R. dzieci.

Przez usunięcie z Ziemi Mazurskiej p. R. Niemcy zlikwidowali ostatni większy majątek ziemski, znajdujący się w rękach polskich na Mazurach.

Uchylona konfiskata memoriału do P. Prezydenta RP.

Bardzo ciekawy wypadek zaszedł w Warszawie, 2 kwietnia „zajęto” numer „Robotnika” za umieszczenie memoriału, złożonego przez socjalistów Panu Prezydentowi RP. Redakcja odwołała się do sądu. Sąd okręgowy odwołanie odrzucił. Sąd apelacyjny jednak skargę uwzględnił w całości stwierdzając, że zajęcie „Robotnika” było niesłuszne.

Wydawnictwo „Robotnika” zamierza domagać się odszkodowania w kwocie 5 tys. zł, a zwolniony od konfiskaty memoriał ogłosi w ciągu najbliższych dni.

Miejmy nadzieję, że w ślad za socjalistami również inne grupy będą mogły ogłosić swe opinie, które przedkładały P. Prezydentowi.

Prezes Witos w Wierchosławicach

Tarnów, 22. 7. (PAA). Do Wierchosławic przybył Wincenty Witos, przejeżdżając w dniu 20 bm. przez Tarnów po zakończonej kuracji w Truskawcu.

Stronnictwo Ludowe robi czystkę

Białystok, (PAA). Członek Stronnictwa Ludowego, Edward Szczepański, został zawieszony w prawach członkowskich przez prezydium zarządu woj. S. L. w Białymstoku za popełnione nadużycia finansowe.

Podstępna akcja agitatorów niemieckich

Katowice, (PAA). Władze polskie stwierdziły, że ostatnio powróciło na Śląsk szereg osób, które jako bezrobotne zostały zwierbowane do pracy w Niemczech, przekraczając nielegalnie granicę.

Agitatorzy werbujący na roboty przestrzegali bezrobotnych przed zabieraniem jakichkolwiek dokumentów do Niemiec. W Niemczech przekonali się szybko bezrobotni, że był to podstęp. Wobec ciężkich warunków pracy Niemcy sądzili, że ci bezrobotni nie będą mogli uciekać z Niemiec do Polski bez dokumentów, co siłą faktu musiałoby powodować kary na zbiegów. Lecz i ten podstęp nie pomógł. Bezrobotni wracają do Polski, wybierając raczej kary, jak „dzisiejszą niemiecką rzeczywistość”, która jest nie do zniesienia

Niemcy chcieli ukraść Polsce 50 tysięcy żołnierzy

Prasa polsko-amerykańska zwróciła ostatnio uwagę na kulisy niedosłusznego do skutku w roku bieżącym wyjazdu polskich robotników rolnych do Niemiec.

Otóż zdaniem tej prasy Niemcy usiłowały — w wypadku dojścia do skutku wyjazdu Polaków do Niemiec i równoczesnego pogorszenia się stosunków między Polską i Niemcami, mogącego zakończyć się wojną — skorzystać z okazji i zatrzymać u siebie przebywających w Niemczech na robotach rolnych 50.000 Polaków, zdolnych do noszenia broni, w charakterze bezpłatnej siły roboczej czy nawet w charakterze zakładników.

Ze taka myśl przyświecała Niemcom, wynikało z posunięć niemieckich w czasie przeprowadzania przed-

wstępnych prac do akcji rekrutacyjnej. Mianowicie przedstawiciele Niemiec, zasiadający w polsko-niemieckich biurach rekrutacyjnych, zwracali w roku bieżącym specjalną uwagę na to, by materiał ludzki, zgłaszający się na roboty do Niemiec, był naprawdę doborowy, przy czym jednym z zasadniczych warunków wyjazdu była odbyta służba w wojsku. Ta „skrupulatność” niemiecka zwróciła uwagę czynników polskich, które — zdając sobie dobrze sprawę z powagi sytuacji, jaka by się wytworzyła w wypadku udania się sztuczki niemieckiej — przede wszystkim z tych właśnie względów wyjazd na roboty rolne do Niemiec polskich robotników rolnych wstrzymały.

Chłopi tyrolscy domagają się wyższej ceny za mleko

Wiedeń, (PAA). Z Innsbrucka donoszą, że okoliczni chłopi odmówili dostawy mleka do wyznaczonych przez władze hitlerowskie centrali rozdzielczych, uzasadniając swe stanowisko zbyt niskimi cenami mleka, które czynią gospodarkę mleczną na wsi nierentowną.

Chłopi oświadczyli, że nie będą

dostarczali mleka tak długo, jak długo ceny mleka nie będą podwyższone.

Jak wiadomo, z chwilą objęcia władzy przez narodowych socjalistów zabroniono chłopom dostarczania nabiału i innych produktów bezpośrednio konsumentom.

Ukraińcy a polityka filogermańska

Warszawa, (PAA). W związku z polemiką, jaka toczy się obecnie, czy Ukraińcy prowadzą mimo zaprzeczeń politykę prohitlerowską — Agencja Agrarna zwróciła się do działaczy zajmujących czołowe stanowiska w ukraińskich sferach politycznych z zapytaniem, jakie stanowisko zajmują w sprawie tej polemiki.

Nasz rozmówca na samym wstępie podkreślił, że na wynurzenia „Nurtu” już w dniu 18 lipca br. odpowiedziały „Ukraińskie Wisty”, w numerze z dnia 18 bm., zaprzeczając kategorycznie tym pogłoskom, oraz dostarczając dowodów, że prowadzą politykę informowania zupełnie obiektywnego i przypominają, że front Narodowej Jedności był zawsze nastawiony zdecydowanie antyhitlerowsko.

Zareagował również Zenon Pełński, naczelny redaktor dziennika „Nowy Czas”, autor wydanej po polsku książki: „Polityka Undo w świetle deklaracji ukraińskiej”, który w dłuższym artykule uzasadnia tezę, że prasa ukraińska kieruje się polityką obiektywizmu, czego dowodem jest, że prasę tę czyta również wielu Polaków, którzy napewno zareagowali by na wystąpienia stronne.

Jeżeli chodzi o zarzuty stawiane Undo, to w okresie, gdy jeszcze sprawa Ukrainy Zakarpackiej była rozstrzygnięta do białości, posłowie ukraińscy zajęli wyraźne w tej sprawie stanowisko. Rozmówca nasz przypomniał wywiad posła Celewicza w paryskim „Paris Soir”, w którym zaprzeczył on pogłoskom o prohitlerowskim nastawieniu sfer ukraińskich.

Aczkolwiek zrozumieliśmy, że działacze polityczni solidaryzowali się z poczucią jedności narodowej, z koncepcją państwa ukraińskiego, to jednakże w stosunku do Niemców kierowali się zawsze poczuciem rozumu i pełnego obiektywizmu.

Rozmówca nasz podkreślił szkodliwość tych plotek, mających na ce-

lu wzbudzanie wzajemnych niechęci i nieufności między obywatelami jednego państwa zwłaszcza w okresie

tak ważnym i wymagającym specjalnej ufności i współpracy.

W kilku wierszach:

Pracownik jednego z banków paryskich zgubił, jadąc kolejką podziemną, teczkę, zawierającą 2 miliony fr. w gotówce. Teczka zaginęła mu w chwili, gdy doznał przejściowego zawrotu głowy. Cała policja paryska poszukuje obecnie milionowej zguby.

W katastrofie samochodowej zginął znany pisarz norweski Oskar Branton.

W jednym ze składów fabryki włókien w Brnie wybuchł pożar, który zniszczył zapasy wełny.

Okolice Samsouna nawiedzone zostały przez klęskę powodzi. Dotychczas utonięło 40 osób.

Oddziały SA otrzymały rozkaz organizowania we wszystkich miejscowościach

oddziałów pomocniczych do prac żniwnych przez przydzielenie do tychże wszystkich rozporządzalnych sił. Dowódcy oddziałów SA (SA Führer) są odpowiedzialni za należyte zorganizowanie tej pomocy w zasięgu terytorialnym swoich grup.

W miasteczku francuskim Fondettes pod Tours w jednym dniu siedemnaście par małżeńskich święciło złote gody. Ludność miejscowa brała w tych obchodach gorący udział.

Czterech członków rodziny Rocheteau we Francji żyjących w nienajlepszych warunkach odziedziczyło niespodziewanie po swej ciotce, która jako 17-letnia dziewczyna wyemigrowała do Ameryki, ćwierć miliona franków.

Uciekają z raju hitlerowskiego

Z nad granicy niemieckiej przychodzą codziennie wiadomości o przechodzeniu ludzi „z tamtej strony”. Uciekają z raju hitlerowskiego robotnicy, żołnierze, oficerowie, nawet kobiety. Wszyscy proszą, by im pozwolono zostać w Polsce, Holandii, Belgii czy Francji, bo „tam” już nie mogą wytrzymać.

Przed kilku dniami przekradł się zażywny Niemiec, który uciekł przed 5-miesięcznym więzieniem. Skazany

został za to, że ośmielił się wobec przyjaciół przy piwie powiedzieć: „Z Polską nie pójdzie tak łatwo, bo Polacy, to nie Czesi”. To wystarczyło. Uciekł więc nie tylko z obawy przed więzieniem, ale przed tym wszystkim, co każdego czeka, który naraził się „Gestapo”.

Charakterystyczne pod tym względem są zeznania robotnika polskiego, który jeszcze w styczniu br. udał się z Wielunia na roboty w Niemczech.

Krytyczne uwagi niemieckiego pisma wojskowego o armii włoskiej

Główny niemiecki organ wojskowy „Militärwochenblatt” zamieszcza uwagi jednego z wyższych oficerów niemieckiego sztabu generalnego o wartości armii włoskiej.

Autor artykułu z ironią rozprawia się z chępliwym zdaniem militarystów włoskich, którzy twierdzą, że

postępy osiągnięte przez Włochy w dziedzinie budowy lekkich czołgów i organizacji jednostek zmotoryzowanych pozwolą na rozegranie błyskawicznej kampanii wojennej. Sztabowiec nazywa tego rodzaju opinie „oczywistymi mrzonkami” (bawiesene Wunschtraumerei).

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(107)

W tym jedynym słowie, zawierającym tyle strasznej treści, jakby skoncentrowała się cała nienawiść starszego pokolenia kolonistów Na Grobli, którym zniszczył spokój, uraza młodzieży, którą prowadził do efemerycznego celu, a wreszcie zawiedzione nadzieje Hildy...

— Ach, ta Hilda!

Uśmiech goryczy przemknął po jego zmęczonej twarzy, kiedy wspominał jej rybnie oczy wpatrzone weń z wyrazem dzikiej mściwości.

— Zygfrydzie Johnke! — syczała jak żmija. — Dowiedz się, że mnie jedynie zawdzięczasz całą twoją hańbę dzisiejszą. To ja zwróciłam uwagę tych, którym to wiedzieć należało, że nie mogą polegać na takich ludziach jak ty. To ja pisałam do zarządu gminnego tej wsi śląskiej, w której urodziła się twoja babka. To ja wyostałam odpis metryki twojego ojca. To ja doniosłam do Berlina, że wszyscy twoi przodkowie to Polacy, ale z tego gorszego gatunku — tacy Wasserpolen, którzy wysługiwali się Niemcom dla nagrody i dla korzyści własnych udawali sami, że

są Niemcami.

Rzuciła mu tę obelgę w twarz w obecności inspektora, który uśmiechał się niewyraźnie, i pastora Michelsa, który kręcił się niespokojnie na krześle, targając co chwila wypieszczoną brodkę. Widać było, że cały ten incydent jest dla obu nieprzewidziany i niepożądany. Ale wystarczyło też spojrzeć na nich, aby stwierdzić, że obaj mają na te sprawy pogląd ustalony i najzupełniej jednomyślny. Widać było, że los jego został przesądzony, że chcą się go stąd pozbyć i teraz dopiero wyszła na jaw dwoistość roli pastora Michelsa, który wszedł do Związku niewątpliwie z wiedzą sołtysa Ernina jako jego delegat i w tym charakterze zapoznał się z inspektorem, który uznał zapewne, że będzie dużo wygodniej i bezpieczniej nawiązać współpracę ze zrównoważonym i odpowiedzialnym duszpasterzem kolonii, a zaniechać stosunków z nauczycielem, holdującym ideom, co nawet berlińskiemu amtmu wydały się nieco dziwne i nieco ryzykowne.

I jakby na dobrąkę do kancelarii

szkolnej, postukując laską, posuwając ciężko nogami, obutymi w wysokie, grube buty, wszedł stary Wilhelm Ernin.

— No, więc teraz koniec z panem, panie nauczycielu — zachrypiał. — Teraz proszę sobie iść stąd precz! Nam takich nie potrzeba.

To były jedyne słowa, jakimi kolonia Na Grobli pożegnała swego działacza, a on, upokorzony i rozgoryczony, dotknięty w najgłębszych swych uczuciach, nie znalazł na nie żadnej odpowiedzi. Włożył po prostu czapkę na głowę i poszedł w świat...

Wstrząsnął się nagle cały i przystanął, nadsłuchując czujnie. W uszy jego wdarł się głuchy odgłos dalekiego galopu konskich kopyt i w zmaconej wyobraźni zamajaczyło wspomnienie dzieciństwa — echa tętentu ciężkich rumaków, które tak udatnie naśladował niegdyś reżyser akustyczny za sceną prowincjonalnego teatru podczas przedstawienia „Walkirii”.

Dr Zygfryd Johnke uśmiechnął się gorzko. Wspomnienie, które przed niewielu dniami jeszcze mogło wywołać w jego duszy radosne, pełne dumy podniecenie — dziś nie działało już zupełnie, wydało się równie obce i dalekie jak cała jego działalność w kolonii Na Grobli.

W 19-lecie powołania Rządu Obrony Narodowej

Warszawa, (PAA). Ludowcy podwarszawscy obchodzą będą 19-letnią rocznicę powołania Rządu Obrony Narodowej w r. 1920, uroczystym nabożeństwem w Piasecznie, a następnie zebraniem dla członków stronnictwa, poświęconym tej rocznicy.

Dodatkowy budżet obrony

Londyn, (PAA) Rząd angielski w dodatkowym przedłożeniu budżetu przewiduje wydatek 10 miln. funtów szterlingów na zakup środków leczniczych i przeprowadzenie ewakuacji ludności cywilnej z punktów zagrożonych.

Pracował we dworze w Meklemburgu, otrzymując 2,50 Rmk. dziennie. Praca była bardzo ciężka. Przez 4 miesiące zdołał zaoszczędzić zaledwie 65 Rmk. Nie mógł wytrzymać i uciekł w kwietniu. W drodze jeszcze zatrzymano go w Berlinie, odebrano pieniądze, a wobec odmowy powrotu do pracy, skazano na 14 dni aresztu. Po opuszczeniu więzienia odesłano go do obozu koncentracyjnego w Giesdorf. Musiał tam pracować 10 godzin dziennie za 8 fenigów na terenie ogródkowym i pilnie strzeżonym.

W obozie było około 200 osób, z czego 16 kobiet. Polaków było tam 10-ciu, reszta przeważnie Niemcy, z których większość miała ulec sterylizacji. Dotyczyło to nie tylko umysłowo chorych, ale i tych, co narazili się politycznie.

Odżywiani byli bardzo źle, nie widząc nigdy ani mięsa, ani tłuszczu. Polakowi udało się z końcem kwietnia uciec z kuchni przez okno i dotrzeć do granicy polskiej.

Jeszcze raz uśmiechnął się i tym razem uśmiech jego był smutny, ale już mniej gorzki, pełny wyrozumiałości. Tam dalej, za kolonią, płynęła Wisła — polska Wisła, oddzielona od nizin wałem, przy którym szumił rozłożysty stary dąb — polski dąb. Przed nim, jak okiem sięgnąć, falowały łany zboża, ciągnąc się aż do stóp wzgórza, na którym rozsiadł się ukryty w gąszczu zdziczałego parku zameczek — siedziba jednego z najstarszych rodów polskich.

Walkire? Och, nigdy! On teraz już to rozumiał. Nigdy nie stracił tej ziemi kopyta cwałujących rumaków walczących dziewic zniszczenia Wotan? Och, nie dalszego, nie więcej obcego nad tego boga dawnych plemion germańskich! Przeciwnie, wiała im się cała ta polska ziemia, to polskie zboże, polskie dęby... Przeciwnie, wiała im się nie przemocą, nie gwałtem, ale spokojnym uporem, wzdorną a dostojną świadomością swych praw odwiecznych.

Dr Zygfryd Johnke zrozumiał i o dziwo — sprawiło mu to ulgę. Co wołało w nim, coś odradzało się z trudem, wydobywało się na świat poprzez głębokie nawarstwienia obcej kultury, poprzez pokolenia...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trudności, których Trzecia Rzesza nie jest w stanie pokonać

W wojnie nerwów, jaką Niemcy narzuciły światu, nastąpiło chwilowe odprężenie. Nikt jednak nie ludzi się co do jego trwałości. Niemcy sami wierzą święcie, że „historie nie-bawem zacznie się na nowo“, przy czym w rozmowach prywatnych, czy enuncjacjach partyjno-politycznych obliczonych na użytek wewnętrzny, jako najpilniejszą sprawę wymienia się Gdańsk. Niemiec każdy natchniony mistyczną wiarą w swego wodza, wierzy, że jeszcze w końcu lata a najpóźniej na jesieni Gdańsk wróci do Rzeszy. Jak się to stanie, z tego nikt sobie dobrze sprawy nie zdaje, na ogół jednak panuje przeświadczenie, że dokona się to bez wojny.

Najtrudniejszym problemem, przed którym staje gospodarka niemiecka, jest brak rąk roboczych. Gdy w 1933 r. hitlerowcy dochodzili do władzy, mieli za sobą najpotężniejszy atut propagandowy — włączenie 6-cio milionowej masy bezrobotnych do procesu produkcyjnego. Gdyby wówczas ktokolwiek wystąpił z twierdzeniem, że Niemcom może zabraknąć rąk roboczych, czekałby go z pewnością obóz koncentracyjny za defetyzm.

Remilitaryzacja Rzeszy, dokonana na olbrzymią skalę rozbudowa przemysłu wojennego oraz szeregi innych działów produkcji, związanych z samowystarczalnymi tendencjami gospodarki Rzeszy, wytworzyły tak olbrzymie zapotrzebowanie sił roboczych, że Niemcy nie są w stanie go pokryć. Skutki gospodarcze braku rąk roboczych są, jak stwierdzają obserwatorzy, co najmniej równie dotkliwe jak istniejące przed 6-ciu laty bezrobocie.

Dla przeciwdziałania tym brakom Rzesza przystąpiła do mobilizacji sił roboczych, przeznaczonych do prac, które z punktu widzenia interesów państwowych uznane zostały za szczególnie pilne. We wszystkich przedsiębiorstwach, w warsztatach rzemieślniczych, w urzędach i biurach przeprowadza się dokładne ewidencje zatrudnionych, poddaje się ich szczegółowemu badaniu lekarskim, ustala stopień ich niezbędności w danym przedsiębiorstwie i w zależności od tego wysyła do prac, gdzie szczególnie daje się odczuwać brak siły roboczej. Zmobilizowanych robotników kieruje się przede wszystkim na słynną linię Siegfrieda do Prus Wschodnich, na linię Odry, Wagu oraz inne tzw. „zagrożone punkty“ Rzeszy. Robotnicy berlińscy znajdują natomiast zatrudnienie przy budowie tzw. „osi północ-południe“. Na skutek przeprowadzonej mobilizacji „zbędnych“ sił roboczych, największej ucierpiał rzemiosło, a szczególnie zakłady fryzjerskie i restauracje, obojętne itp.

Jednym z haseł, którym operowała propaganda hitlerowska w chwili obejmowania władzy było: „kobiety z biur i fabryk wrócić muszą do domów“. Dzisiaj hasło to zostało odwrócone. Kobieta, którą reżim hitlerowski chciał uczynić królową domowego ogniska, musiała wrócić do opuszczonych przed kilku laty zakładów fabrycznych i biur, gdzie znajduje dziś znacznie gorsze warunki pracy i płacy niż w okresie poprzednim. Ale nawet wciągnięcie

kobiet do pracy fabrycznej i biurowej nie usunęło trudności wynikających z braku rąk do pracy.

Chwycono się tedy innego środka, przedłużono czas pracy z 8—10 godzin, a nawet do 12 godzin. Wyniki tego zarządzenia nie dały na siebie czekać. Zamiast spodziewanego zwiększenia ilości wyprodukowanych towarów, nastąpił spadek wydajności pracy proporcjonalny do ilości nadgodzin wymuszanych na robotniku niemieckim.

Paradoksalnym następstwem braku sił roboczych w Niemczech jest to, że Niemcy, które według twierdzeń propagandy oficjalnej — są „narodem bez przestrzeni“ — zamienili

się w przestrzeń bez narodu. Na od-cinku rolniczym, według oświadczeń sekretarza stanu Syrupa, pracuje obecnie 37.000 Włochów, 15.000 Jugosłowian, 12.000 Węgrów, 5.000 Bułgarów, 4.000 Holendrów i ponad 40.000 Słowaków. Do cyfr tych należy dodać nieznaną dokładnie liczbę robotników czeskich wywiezionych z terenów protektoratu na roboty przymusowe w głąb Rzeszy. Jeśli nawet liczbę tych robotników określimy 30.000-ami, to łącznie z poprzednio podanymi robotnikami obcych narodowości około 150.000 rąk roboczych, które przeludniona rzekomo Rzesza sprowadzić musiała z zagranicy.

Obecna cena pszenicy — jak w 1592 r.

Notowania giełdowe ziemiopłodów w Anglii były ogłaszane już w roku 1592. Wówczas ceny pszenicy były bardzo niskie, ze względu na słabą wymianę między państwami. Na giełdzie w Liverpool pszenica z dostawą na lipiec br. notowana było po

3 sh. 77/8 pens. za 100 funtów. Okazuje się, że cena tegorocznej pszenicy jest najniższa od czasów wprowadzenia statystyki cen. Według obliczeń sfer giełdowych, tak niskie ceny za pszenicę płacono w r. 1592.

Wzrost produkcji spirytusu

Według danych statystycznych, w r. 1938 było w Polsce czynnych 1.403 gorzelnie, które przerobiły 6.639 tys. q ziemniaków i melasy, z czego wyprodukowano 85.965 tys. li-

trów spirytusu. W r. 1937 wyprodukowano tylko 77.782 tys. litrów, czyli w roku ubiegłym podwyżka produkcji spirytusu wynosiła 8.183 tys. q.

Ceny pszenicy na rynku zagranicznym kształtują się zniżkowo

Wobec bardzo nikłego zapotrzebowania na mąkę pszenną na rynkach zagranicznych, ceny pszenicy kształ-

tuja się zniżkowo. Zbyt mąki na ogół jest w znacznej mierze ograniczony.

Transakcje nowym żytem za granicą są nieliczne

Na zagranicznych rynkach, według danych Zw. Gosp. Spółdz. Roln. Handl., dokonuje się tylko sporadycznych zakupów żyta nowych zbiorów i to tylko ze specjalnych tere-

nów. Transakcje na razie są nieliczne, natomiast notuje się większą chęć sprzedaży wewnątrz kraju.

Cukru produkujemy coraz mniej

Podczas ostatnich dwóch kampanii produkcji cukru w Polsce było czynnych 61 cukrowni, w których przerobiono w r. 1937-38 — 32.269 tys. q, a w 1938-39 — 31.471 tys. q buraków. Z tego wyprodukowano cukru białego w r. 1937-38 — 5.059 tys. q, a w r. 1938-39 — tylko 4.913 tys. q, czyli o 1.146 tys. q mniej.

Podobnie mniej wyprodukowano rafinady, cukru żółtego, a natomiast więcej kryształu. Ogólnie jednak biorąc, produkcja cukru w Polsce poważnie się zmniejszyła, co należy tłumaczyć słabszą konsumpcją cukru na rynku wewnętrznym.

Palimy coraz więcej papierosów

Ostatnie dane, dotyczące produkcji 14 czynnych zakładów Państwowego Monopoli Tytoniowego wykazują, że w roku budżetowym 1938-39 zużyliśmy na produkcję papierosów, cygar, tytoniu i tabaki — 7.110 ton surowca zagranicznego i 12.502 tony surowca krajowego. Produkcja cygar i cygaretek wyniosła 34 miln. szt., papierosów 9.366 miln. szt. (w roku budżetowym 1937-38 tylko 7.699 miln. szt.), tytoniu 11.480 ton, a tabaki 248 ton. Z powyższych danych wynika, że w Polsce palimy coraz więcej papierosów i że są one pożądane i poszukiwane również na rynkach zagranicznych.

Sprzedawać należy bezzwłocznie owies

Organizacje handlowe rolnictwa zalecają niezwłoczne sprzedawanie posiadanych zapasów owsa, ponieważ jest przewidziana na rynku prywatnym zniżka cen. Obecnie dokonywują się ostatnie transakcje owsem z jedynym odbiorcą u nas, jakim jest w tej chwili wojsko.

Kredyty wojskowe na zakup owsa są już na wyczerpaniu, co spowoduje zaprzestanie zakupów, wobec czego nastąpi znaczna podaż na rynku prywatnym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Pocztą: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Przekaz rozrachunkowy		Nr. rozrachunku
		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____		
_____ gr jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		
Pocztą: Poznań 3		
Pedpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numér nadawczy
		Stempel okręgowy

Skazani Niemcy za obrazę państwa i religii

Mnożą się rubryki sądowe, w których jako oskarżeni o obrazę państwa i religii występują Niemcy.

W Borowie pow. działdowskiego aresztowany został 70-letni Niemiec, właściciel 600 morgowego gospodarstwa Paweł Moelter oraz syn jego Horst pod zarzutem bluźnierstwa przeciw Bogu oraz obrazy Narodu Polskiego.

Przed Sądem Grodzkim w Gnieźnie na Pomorzu odbyła się rozprawa przeciwko obywatelowi niemieckiemu Alfredowi Taube, przebywającemu w Polsce za paszportem w charakterze rządcy u właściciela majątku Małe Gronowo, pow. tczewski. Taube skazany został na pół roku bezwzględnego więzienia i 100 zł grzywny za rozsiewanie fałszywych wieści.

Przed Sądem Okręgowym z Cieszyńska na sesji wyjazdowej w Bielsku, toczyła się rozprawa o obrazę Państwa Polskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł Robert Tarnawa z Bielska - Aleksandrowic, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 1 maja br. w restauracji Szuberta w St. Bielsku wyraził się obelżywie o Państwie Polskim. Wyjaśnienia swe

podawał oskarżony w języku niemieckim, gdyż rzekomo nie umie rozmawiać po polsku (!). Sąd skazał Tarnawę na 3 miesiące bezwzględnego więzienia.

Przed Sądem Okręgowym z Cieszyńska, na sesji wyjazdowej w Bielsku, stanęła Hildegarda Dziadek z Bielska, pod zarzutem sfalszowania dokumentów. Sąd skazał oskarżoną na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Olbrzymi pożar fabryki w Łodzi

Onegdaj łódzka straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze, jaki wybuchł w fabryce wyrobów włókienniczych Tofa przy ul. Mackiewicza 5. Gdy przybyły pierwsze plutony straży sytuacja była bardzo groźna i musiano

wezwać dalsze oddziały. Ogółem do akcji ratunkowej przybyło 9 oddziałów straży miejskiej i fabrycznej. Ogień obejmował wtedy już cały niemal budynek fabryczny. W pierwszym rzędzie przystąpiono do zabezpieczenia sąsiednich budynków.

Ranny chłopiec na cmentarzu porzucony przez zbrodniczego szofera

Łódź. Dozorca cmentarza wojakowski na Chojnach przy ulicy Rzgowskiej zauważył przy płocie leżące ciało jakiegoś około 13 lat liczącego chłopca, dającego słabe oznaki życia. Natychmiast zawiadomiono o tym władze śledcze, i Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził u chłopca połamanie rąk i nóg oraz ogólne ciężkie potłuczenie ciała. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala. W czasie dochodzenia ustalono, iż chłopiec został przejechany przez jakiegoś nieznanego szofera, który umieścił go po wypadku w samochodzie, zamierzając najwidoczniej odwieźć do szpitala w Łodzi. Po drodze jednak, sądząc, że chłopiec już nie żyje, i obawiając się odpowiedzialności, w chwili, gdy przejeżdżał koło cmentarza, przerzucił chłopca przez płot cmentarny. Władze wszczęły energiczne dochodzenie w celu wykrycia zbrodniczego szofera.

Jak ustalono, rannym jest 16-letni Leonard Wandek z Nowych Chojn. Przebywa on obecnie w szpitalu Pańny Marii w Łodzi i nadal jest nieprzytomny.

* * *

Zgon Teresy Neumann stygmatyczki z Konnersreuth

W Niemczech zmarła słynna stygmatyczka z Konnersreuth — Teresa Neumann. Pogłoski o jej śmierci wielokrotnie pojawiały się już na łamach prasy światowej, przy czym niejednokrotnie wiązano z nimi roz-

maite przepowiednie, niektóre rzekomo wypowiedziane przez samą Teresę Neumann. Ostatnie pogłoski te pojawiły się w początkach maja, przy czym wówczas w usta Teresy Neumann włożono przepowiednie, że um-

rze ona 10 maja, a w przeciągu 2-3 dni po jej śmierci wybuchnie wojna. Jak się okazało, Teresa Neumann podobnej przepowiedni nie wypowiedziała, a zwykle bardzo poświadliwie wypowiadała się na temat spraw politycznych.

Teresa Neumann była niewątpliwie jednym z największych zjawisk nadprzyrodzonych naszych czasów. Stygmaty, które pojawiały się u niej co piątek na rękach, nogach i na lewym boku nie krwawiły i zostały po szczegółowym zbadaniu przez lekarzy i władze kościelne uznane, jako zjawisko nadprzyrodzone i specjalny dar Boży. Kościół sprawował nadzór nad Teresą Neumann przez biskupa Ratysbony.

Reżim hitlerowski brutalnie obeszła się ze stygmatyczką. Przez pewien okres przebywała ona w więzieniu, a później w szpitalu więziennym.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO EKSPEDIENTA SPÓŁDZIELNI

Zamość. Mieszkaniec Barchaczewa w pow. zamojskim, Władysław Kuźma, zatrudniony w charakterze ekspedienta w sklepie spółdzielczym, popełnił samobójstwo przez wypicie esencji octowej oraz poderżnięcie gardła. Przyczyny tragicznego kroku na razie nie ustalono.

Zamknięcie mleczarni niemieckich w Pniewach, Tłukawach i Ryczywole

Zarządzeniem Starostwa Powiatowego w Szamotułach z dniem 15 bm. zamknięta została Mleczarnia Pniewska. Decyzja zamknięcia mleczarni powzięta została już dawniej, gdyż urzędzenia, budowa, a szczególnie miejsce, w którym stała mleczarnia, nie odpowiadały wymogom sanitarnym i budowlanym.

Mleczarnia Pniewska była instytucją czysto niemiecką. Udziałowcami byli prawie w stu procentach sami Niemcy, podczas gdy dostawcami mleka byli Polacy.

Mocą zarządzenia starosty powiatowego obornickiego zamknięto z dniem 15 bm. niemiecką mleczarnię w Tłukawach, stanowiącą własność Hugona Müllera. Zamknięcie nastąpiło wskutek niewykonania zarządze-

nia starosty powiatowego, ośnośnie usunięcia rażących usterek, kolidujących z przepisami sanitarnymi, stwierdzonych podczas lustracji.

Również w oparciu o przepisy sanitarne zamknięto niemiecką mleczarnię w Ryczywole, będącą własnością Elizy Guese.

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez nadejście znaczków pocztowych w wysokości 10 gr.

Zamawiam
egz. „GAZET LUDOWA”
dawniej „GAZETA GRUDZIĄDZKA”
wydanie główne
tańsze
tygodnik
(nieodpowiednie skreślić)
na okres (podać miesiąc wzgl. kwartał)



Władomości bieżące

Wtorek, 25 lipca 1939

Wtorek: Jakóba Apost.
Wschód słońca: 3.47; zachód 19.39

Środa: Anny
Wschód słońca: 3.48; zachód 19.38

Czwartek: Natalii
Wschód słońca: 3.50; zachód 19.36

Zbliża się 1 sierpnia

Zbliża się 1 sierpnia, a z nim i czas robienia porządków w naszej administracji, a zwłaszcza w spisach abonentów.

Administracja naszego pisma znowu będzie stwierdzała, którzy z Czytelników zalegają z opłatą za „Gazetę Ludową dawn. Gazetę Grudziądzką” i znowu skreśli zalegających.

Kto więc nie chce mieć przerwy w dostarczaniu „Gazety”, niechaj — za pomocą umieszczonego dziś blankietu nadawczego — zaraz, jeszcze dziś przekaże pieniądze.

❖ I jeszcze jedno, — zapytajcie sąsiadów, znajomych, krewnych swoich, czy znają „Gazetę Ludową dawn. Gazetę Grudziądzką”. Jeżeli nie, podajcie nam ich adresy, abyśmy im mogli posłać numery okazowe.

W NIEZWYKŁY SPOSÓB „RATOWAŁ” PALACY SIĘ SPIRYTUS

Kalisz. W folwarku Golina pow. konińskiego wybuchł groźny pożar w gorzelni. Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna, zabezpieczyła magazyn, mieszczący większą ilość spirytusu. Jeden ze strażaków Mordka Zinbergorg w niezwykle sposób również chciał przyczynić się do ugaszenia ognia. Wlał on sobie spirytus w hełm strażacki, chcąc widocznie w domu sobie popić. Zauważył to jeden z policjantów i pomysłowy strażak został zatrzymany.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ KONI

Września. W nocy pomiędzy godz. 1 a 2 skradziono ze stajni rolnika Antoniego Nowaczyka w Gozdowie, powiat Września, 2 konie i 6-tygodniowego źrebaka oraz kompletną uprzęż, ogólnej wartości 1.400 zł. Opis koni: pierwsza klacz gniado-kara, lat 20, wysoka 1,51 m, druga klacz kasztanka, lat 8, wysoka 1,55, źrebak ciemny kasztan. Kradzież zauważono rychło nad ranem. Poinformowano natychmiast posterunek P. P. we Wrześni, który wszczął natychmiast pościg i jest na tropie sprawców. Ślady prowadziły przez pola i lasy w kierunku Powidza i Mieczownicy, powiat Konin. Stróż nocny zauważył w nocy trzech podejrzanych osobników, którzy kręcili się w tej okolicy.

TRAGICZNY POWRÓT

Pleszew. Powracający z Gdyni koleją pracownik PKP Kasper Matysiak, — wskutek zdrzemnięcia się w pociągu przejechał dworzec kolejowy w Pleszewie i nie wysiadając pojechał w stronę Ostrowa. Po jakimś czasie, budząc się z przerażeniem stwierdził, że przejechał Pleszew — wobec czego zdecydował się wyskoczyć podczas biegu pociągu. Skok był śmiertelny, na szynach znaleziono Matysiaka w stanie nieprzytomnym. Odnosił on bardzo silne obrażenia, z powodu których zmarł.

KOŃ STRATOWAŁ DZIECKO

Biłgoraj. We wsi Kiszki w pow. biłgorajskim na drodze polnej bawił się 9-letni Edward Torba. W pewnej chwili z pobliskiej łąki wybiegł koń, który wpadł na chłopca, zabijając go na miejscu.

UPADEK PODCZAS ZRYWANIA WIŚNI

Linowiec, pow. starogardzki. Niestety, śliwemu wypadkowi uległ bawiący na wakacjach w Linówku 13-letni Stefan Sobieszyk ze Starogardu. Chłopiec w czasie zrywania wiśni spadł tak nieszczęśliwie z drzewa, że doznał złamania lewego podudzia.

OBLAŁA KWASEM MĘŻA

Chorzów. W policji chorzowskiej zgłosił się Maksymilian Zientek z Chorzowa-Batory (Dolna 22) i zgłosił doniesienie na swą 33-letnią żonę Annę, która oblała go kwasem solnym. Jak wykazały badania lekarskie poparzenie lewego oka uważać należy jako poważne. Powiadomiona o tym policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które dały następujący wynik. Krytycznego dnia Zientek przyszedł do domu pijany w towarzystwie jakiejś kobiety. Na ucygnięcie mu przez żonę wymówki rzucił się na nią i chciał ją pobić. Wówczas Zientkowi w obronie własnej chwycił butelkę z kwasem solnym i wylał go na twarz męża. Przesłuchana Zientkowi oświadczyła jeszcze, że mąż już od dłuższego czasu wygrażał jej zabiciem.

PRZESTĘPCA CIĘŻKO ZRANIŁ POLICJANTA

Katowice. W nocy przy ul. Raciborskiej w Rybniku starszy przodownik z miejscowego komisariatu Karol Szalsza legitymował pewnego osobnika. W czasie legitymowania osobnik ten przebił przodownikowi nożem płuco, po czym zbiegł. Szalszę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Za mordercę zarządzono pościg.

POWIESIŁ SIĘ NA CZEREŚNI

Katowice. W ogródkach działkowych w Chorzowie popełnił samobójstwo 32-letni Władysław Kaleta, wieszając się na czereśni. Przyczyną tragicznego kroku była długotrwała choroba nerek.

ZŁOT BOCIANÓW NA POMORZU

Toruń. Do miejscowości Żabienko w pow. mogileńskim (Pomorze) zleciało przeszło 30 bocianów, przybyłych z rozmaitych stron. Najstarsi mieszkańcy wsi od lat nie pamiętają tak tłumnego zlotu skrzydlatych rajców.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO

Kielec. We wsi Biała Wielka, w pow. włoszczowskim w czasie sprzeczki Aleksander Dolorum strzelił z rewolweru do swej przyjaciółki 18-letniej Heleny Rudnik, trafiając ją w skroń, a następnie wystrzelał w usta pozbawiając życia. Stan rannej jest beznadziejny.

TYSIĄC RUBLI W ZŁOCIE ZGINEŁO Z KUFERKA

Lida. Mieszkanka kolonii Pacuły, gm. bielickiej, Anna Podosikowa, przechowywała w kuferku na pięcu 1.000 rubli rosyjskich w złocie. Pieniądze te przed paru dniami zostały jej skradzione. Poszkodowana podejrzewa o kradzież swą córkę Władysławę i zięcia Jana Ambrosia, którzy gościli w domu teściowej, a po ich wyjeździe Podosikowa stwierdziła brak pieniędzy. Wartość złota poszkodowana oblicza na 7.000 zł.

ŚMIERTELNIE POBIŁA TEŚCIA

Wilno. W zaścianku Bilewicz w pow. sionimskim gospodarz Roman Bicz żył w niezgodzie ze swym synem i synową. Młode małżeństwo żądało, aby 67-letni Bicz przekazał grunt i gospodarstwo na syna, czego stary nie chciał zrobić, ponieważ wiedział, że wtedy synowa wypędzi go z domu.

Ostatnio na tym tle doszło do gwałtownej sprzeczki, podczas której synowa chwyciła Bicza za gardło i uderzyła głową o ścianę, powodując pęknięcie czaszki. W pół godziny BiBcz zmarł. Zabójczynię zatrzymano.

ŚMIERĆ OD UKĄSZEŃ MUCH

Łuck. W pow. kostopolskim zanotowano kilka wypadków śmierci od ukąszenia much. Również zanotowano podobny wypadek w Dąbrowicy pow. sarneńskiego.

STADA DZIKÓW PUŚCOSAŻ KARTOFLISKĄ

Łuck. Na terenie gminy Ludwipol zwłaszcza w okolicy wsi Astrachanki w pow. kostopolskim ukazały się liczne stada dzików, które grasują w gromadach od 15 do 20 sztuk. Dzikie poniszczyły gospodarzom kartofliską.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Czersk. Samochód ciężarowy p. Okoniewskiego z Czerska rozbił się koło Starogardu o drzewo. Kierujący samochodem właściciel p. Okoniewski i towarzyszący mu p. Zdunek zostali ciężko poranieni. Powodem katastrofy było pęknięcie opony w przednim kole. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Starogardzie.

OKRADLI SAMOCHÓD BĘDĄCY W RUCHU

Starogard. P. Longin Chmielewski z Bratwinia (pow. świecki) zgłosił w policji że w nocy na szosie Zblewo—Lubichowo—Skórcz, pow. starogardzkiego, nieznani sprawcy z samochodu ciężarowego po uprzednim rozbiciu kłódki podczas jazdy skradli mu 6 nowych opon samochodowych i 300 kg przędzy wełnianej, wartości 2000 złotych.

ŚMIERTELNE PORAZENIE PRĄDEM

Starogard. W Miradowie, pow. starogardzkiego, pracownik majątku Hoppe w czasie naprawiania przewodów elektrycznych został śmiertelnie porażony prądem. Śmierć nastąpiła natychmiast.

TRAGICZNY WYPADEK NAUCZYCIELA

Kępno. Podczas zrywania czereśni spadł z drabinki kierownik szkoły powszechnej w Buczku, p. Mikołajczak, przy czym doznał dwukrotnego złamania nogi. Przewieziono go do szpitala w Ostrowie, gdzie amputowano mu nogę. Nieszczęśliwy jednak zmarł.

BANDYCKI STRZAŁ ZŁODZIEJÓW KARTOFLI

Międzychód. Stróż polny Wacław Marciniak w Międzychodzie ujrawszy kilku osobników, zakradających się na kartoflisko jednego z miejscowych gospodarzy, wezwał ich do opuszczenia kartofliska. W odpowiedzi jeden z drabów strzelił w kierunku Marciniaka, raniąc go bardzo ciężko w obie nogi i lewy bok. Ranionego przewieziono do szpitala, policja wszczęła poszukiwania za zbiegłymi opryszkami.

ZMARŁ — WSKUTEK UDARU SŁONECZNEGO

Poznań. W godzinach południowych wezwano Pogotowie Ratunkowe do Naramowic, gdzie udzielono pomocy lekarskiej 58-letniemu Leonowi Pedemu, zamieszkałemu w Osiedlu w Naramowicach. Ponieważ udar słoneczny był ciężki, Pedego przewieziono do szpitala miejskiego. Zgon nastąpił jednak w drodze.

TAJEMNICZY NAPAD NA POSTERUNKOWEGO

Braclaw. W pobliżu miejscowości Dworyszce gm. Bohińskiej do przejeżdżających furmanką post. Józefa Stepe i inspektora kontroli skarbowej Wyrzykowskiego jakiś osobnik strzelił dwa razy z obciętego karabinu, po czym rzucił się do ucieczki i ostrzeliwując się zdołał zbiec.

TRAGICZNY WYPADEK DZIECKA

Lublin. Mieszkaniec os. Biskupice pod Lublinem, Jan Brzyski, jadąc furmanką, najechał przez nieuwagę na bawiące się na ulicy dziecko, które doznało ogólnych ciężkich obrażeń. Uieszczono je w szpitalu w Jaszczowie. Jak ustalono, był to 3-letni Kazimierz Anusiewicz. Stan dziecka jest groźny.

W SADZAWCE UTONAŁ 3-LETNI CHŁOPIEC

Lublin. We wsi Wólka - Ostrożeńska w pow. garwolińskim, w sadzawce utonął 3-letni Szymon Zajac. Jak ustalono, dziecko pozostawione było bez opieki przez rodziców, którzy udali się do pracy w polu.

Bestialski mąż pobił żonę

ułożył ją na łóżku, podpalił dom i sam się powiesił

Niezwykły wypadek samobójstwa wydarzył się w Siemiechowie pod Tarnowem.

W gromadzie tej między małżonkami 44-letnim Alojzym Jakubowskim i starszą od niego, Julią, dochodziło do kłótni na tle hulastycznego życia małżonka. Ub. nocy Jakubowski pobił żonę. Jakubowska podczas bicia nie dawała znaku życia i wszystkie razy zносиła w zupełnym bezru-

chu. Bestialski mąż sądząc, że zabił żonę, ułożył ją na łóżku, poczym podpalił słomę.

Gdy płomienie ogarnęły łóżko zamknął drzwi do pokoju i w kuchni się powiesił.

Poparzona kobieta po wyjściu męża zerwała się z łóżka i uciekła na pole.

Dom spłonął doszczętnie wraz z samobójcą.

Zakatował na śmierć żonę, którą córka posadziła o kradzież pieniędzy

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Brodnicy toczyła się rozprawa przeciw Wincentemu Żarnowskiemu, jego córce Apolonii i Kazimierzowi Dowkiewiczowi, zam. w Buku Góralskim pow. brodnickiego.

Głównym oskarżonym był W. Żarnowski, oskarżony o to, że dnia 23 marca br. znęcał się w niemilosierny sposób nad swoją żoną Apolonią, liczącą lat 56, rzucając ją na ziemię i zadając ciężkie rany po piersiach. W wyniku tych obrażeń Apolonia Z.

zmarła. Córka Genowefa posadziła matkę, że skradła jej 71 zł i osk. Żarnowski chciał biciem wymusić przyznanie się żony do tej kradzieży. Córka nie przyszła matce z pomocą, lecz udała się do sąsiadów, z którymi przybyła po dłuższym czasie.

Osk. Żarnowski skazany został na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw publicznych. Osk. Genowefa na rok więzienia i 5 lat utraty praw publicznych, osk. Dawkowicz na rok więzienia.

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENTIG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZALEK W. TRAMPCZYŃSKI, GENE-
RAL J. HALLERMecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. Mueckermann T. J.,
Prezes A. Mogiłański, W. Nienaski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja
prawne, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr

KATOWICE, Sobieskiego 11

Korespondencyjne
wyuczam buchalterii włos-
kiej, amerykańskiej kores-
pondencji sześciocyfrowej,
stanografii, razem sześć
złotych. Kończącym swia-
deczwa. Ządajcie prospek-
tów. Autor Agramenok,
Kolno g.Reklama
jest dźwignią
handlu!

STRAJNI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGOOMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 25 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Dzieci ma-
ją głos”. „O czym marzę” — gawęda. 11,57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03
Audycja południowa. 14,45 „Kane i białe
niedźwiedzie” — pogadanka dla młodzieży.
15,00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. 15,15
Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości go-
spodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert
orkiestry mandolinistów „Kaskada”. 16,45
Kronika literacka. 17,00 Muzyka do tańca
(płyty). 18,00 Antoni Dworzak: Kwartet
Es-dur op. 51. 18,25 Recital organowy A-
leksandra Kozłowskiego. 19,00 Audycja
dla robotników. 19,30 „Przy wieczery”.
20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wie-
czorny. 21,00 Koncert Muzycznego Ogni-
ska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego.
22,00 Polska między Wschodem a Za-
chodem: Geograficzne położenie Polski a
wielkie decyzje polityczne kontynentu —
odczyt. 22,15 „Polskie Radio w gościnie u
Pomorzan”. 23,00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, Komunikat mete-
orologiczny.

Środa, 26 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15
Muzyka (płyty). 8,00 Koncert poranny Mu-
zycznego Ogniśka Wakacyjnego Liceum
Krzemienieckiego. 8,25 Wiadomości tury-
styczne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45
„Nasz koncert”: „W świecie baśni — au-
dycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospo-
darcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Wesołe
piosenki w wyk. Heleny Zboińskiej-Rusz-
kowskiej. 16,50 Poranek w miejscu parku
— pogadanka z cyklu „Lato”. 17,00 Mu-
zyka do tańca. 18,00 Słynne symfonie
(płyty). 18,50 „Echa mocy i chwały”. 19,00„Gęsi zawodzą — kaczki zawodzą”: „Śła-
ska pozytywka”. 19,30 „Przy wieczery”.
20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Kon-
cert chopinowski w wyk. Ludmiły Berkwi-
cówny. 21,40 „Książka i wiedza. 22,00
„Wiązanki melodii ludowych” (płyty).
23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wie-
czornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 27 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik kporan-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,20 Pogadanka
sportowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z
Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45
„Wojsko polskie: Najmądrzejsze to sape-
ry” — audycja słowno-muzyczna dla mło-
dzieży. 15,05 Muzyka popularna w wyk.
Orkiestry. 15,45 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pog-
danka aktualna. 16,20 Preludia organowe
Władysława Żeleńskiego. 16,45 „Nafta” —
reportaż. 17,00 Muzyka do tańca (płyty).
17,45 Skrzynka techniczna. 18,00 Kwarte-
ty Beethovena (płyty). 18,35 Koncert w
wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 19,00
Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r”.
19,20 „Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Re-
cital skrzypcowy Stanisława Mikuszew-
skiego. 21,30 Teatr Wyobraźni. 22,10 Du-
ety wokalne w wyk. Ireny Gadejskiej i Ja-
niny Hupertowej. 22,30 Recital fortepia-
nowy Haliny Sembrat. 23,00 Ostatnie wia-
domości dziennika wieczornego, Komuni-
kat meteorologiczny. 23,15 Koncert muzy-
ki polskiej.

Piątek, 28 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik po-
ranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,35 Muzyka
poranna. 8,15 Kłopoty i rady. 11,57 Sy-
gnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au-
dycja południowa. 14,45 „Przerwane wa-
kacje” — powieść mówiona dla młodzieży.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22 lipca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszonica	24,50	25,50	21,—	21,50
Zyto	14,—	14,25	13,75	14,—
Jęczmień	17,25	17,50	17,—	18,—
Jęczmień brow.	19,50	19,75	19,25	19,75
Owies I stand.	21,75	22,25	18,10	18,50
Mąka pszenna 65%	19,50	47,5	30,25	31,25
Mąka żytnia 35%	25,75	26,25	24,50	25,25
Otręby pszen. grube przem.	12,25	12,75	12,—	12,50
Otręby żytnie przem. stand.	10,20	10,75	10,75	11,75
Rzepak zimowy	54,—	55,—	42,50	43,50
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	29,—	31,—
Groch Wiktorja	39,—	42,—	38,—	39,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,50	13,—	12,75	13,75
Makuchy lniane w taflach	25,25	25,75	25,—	26,—
Ziemiaki	5,—	5,50	5,—	5,50
Gryka	22,75	23,25	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	3,75	4,25	1,75	2,—
Słoma żytnia prasowana	3,25	3,75	2,75	3,—
Siano zwykłe	—	—	5,—	5,50
Siano zwykłe prasowane	7,—	7,50	6,—	6,50

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami
kulturalnymi winien nabyć i prze-
czytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można na-
być w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiej-
skiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9,
wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety
Grudziądzkiej”.

Najwiecej

Klientów miejskich

zdobędziesz przez
ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej

Sobota, 29 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Z mikrofo-
nem przez Polskę: — Dzieciniec w Kolo-
nii Bezrobotnych. 11,57 Sygnał czasu i
hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja połud-
niowa. 14,45 „U Dorotki w ogródku” —
audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popular-
na. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00
Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka
aktualna. 16,20 Recital wiolonczelowy
Tadeusza Lifana. 16,45 Kronika wydarzeń
w technice. 17,00 Muzyka do tańca z ka-
wiarni. 18,00 „Echa mocy i chwały”. 18,10
Muzyka polska. 19,00 „Przez siedem mórz,
do siedmiu wzgórz” — wesoła powieść.
19,30 Audycja dla Polaków za granicą.
20,00 Melodie ziemi polskiej. 20,25 Audy-
cja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny.
21,00 „Polskie Radio w gościnie u Po-
morzan”. Koncert rozrywkowy. 23,00 Ostat-
nie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” we Lwowie.

I. Wies i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wies” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wies i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wia-
domości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wies i Państwo” staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wies” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarstwo i Osadnik”, „Gość Świętochowski” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
szkła: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwaic., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., w Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,- zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozwiński, Poznań. Wydawca: miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i misiege odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 21 Grudnia 2.